

Na początek nowego roku szkolnego

Kolejne wielkie wakacje już za nami. Dwa i pół miesiąca minęło jak z bicza strzelił. Przed dziećmi i młodzieżą, ale także przed rodzicami, nauczycielami i wychowawcami początek nowego roku szkolnego, nowych zadań i obowiązków, których celem jest wykształcenie dzieci i młodzieży tak, aby nabyły jak najwięcej wiedzy, która przygotowuje je, a potem umożliwi im dobry start do samodzielnego i odpowiedzialnego życia. Trzeba jednak pamiętać i mieć świadomość tego, że w długotrwałym procesie kształcenia chodzi nie tylko i nie wyłącznie o przekazywanie potrzebnej w życiu koniecznej wiedzy i praktycznych umiejętności, ale o coś bardziej ważnego. Istotnym i koniecznym elementem procesu kształcenia szkolnego jest także wychowanie, czyli kształtowanie ducha. Niewątpliwie ogólnie pojęta wiedza jest bardzo ważna i niezbędna, ale równie ważne, jeśli nie ważniejsze, jest wychowanie, czyli nabywanie umiejętności przekształcania nabytej wiedzy w mądrość. Wartość człowieka zależy nie tylko ilości nabytej wiedzy, czyli tego, co ma w głowie, ale także od tego, co ma w swoim sercu.

Jest rzeczą oczywistą, że za wszechstronne i gruntowne wykształcenie dziecka odpowiedzialni są przede wszystkim nauczyciele odpowiednio wykształceni i przygotowani do przekazywania wiedzy wg swoich specjalności. To im rodzice powierzają swoje dzieci, aby od nich otrzymały to, czego sami nie są w stanie im dać, bo nawet bardzo wykształceni i wyspecjalizowani w swoim fachu nie są omnibusami wiedzy. Ale rodzice nie mogą i nie powinni dyspensować się od wychowania swoich dzieci zgodnie z ich przekonaniem, poglądami a także /a może przede wszystkim/ zasadami religijnymi wyznawanej przez siebie wiary.

W tym miejscu należy z całą mocą i stanowczością przypomnieć nie tylko samym rodzicom, ale także tym wszystkim, którzy na różny sposób chcą pozbawić rodziców tego prawa i autorytatywnie zawłaszczyć prawem do wychowania dzieci, że prawo rodziców do wychowania dzieci jest niezbywalne. To jest też największym przywilejem i zadaniem rodziców. To rodzice w głównej mierze odpowiadają za to, jak ukształtują serca i sumienia swoich dzieci i jak przygotowują ich do samodzielnego życia.

Ale dzisiaj sprawa wychowania dzieci nie jest tak prosta i oczywista, jakby się wydawało. Poza rodzicami ogromny wpływ na rodzaj i jakość wychowania mają czynniki zewnętrzne, przede wszystkim wszechpotężne media, środowisko, w którym dziecko wzrasta, czyli szkoła a także różnego rodzaju organizacje, które roszczą sobie prawo do decydowania o wychowywaniu dzieci bez wiedzy i wbrew woli rodziców. Wpływ czynników decydujących o tym, jak dziecko się rozwinie jest tak wielki, że czasem rodzice czują się bezsilni, niemal ubezwłasnowolnieni, muszą upominać się o podstawowe i nienaruszalne prawo do decydowania o sposobie szkolnego wychowywania, wyrażać swoją dezaprobatę i sprzeciw, domagać się a nawet wręcz walczyć o to prawo. Niestety bywa i tak, że dla świętego spokoju akceptują wszystkie te zewnętrzne negatywne naciski.

Mając na uwadze negatywne tendencje wypaczające sens właściwego wychowania dzieci i młodzieży Kościół regularnie przypomina rodzicom katolickim zwłaszcza na corocznym rozpoczęciu nowego roku szkolnego nie tylko ich niezbywalne prawo do decydowania o sposobie wychowania dzieci, ale także wskazuje, że jest to prawo nadrzędne wynikające z samej istoty nauczania Kościoła oparte na prawie Bożym i treści objawienia.

Rodzice należący do Kościoła katolickiego powinni być nie tylko uczniami i wyznawcami Chrystusa, ale także apostołami posłanymi do świata, aby głosić ewangelie Chrystusa. Światem rodziców są przede wszystkim ich dzieci, którym powinni nie tylko mówić o Chrystusie, ale do Niego prowadzić i czynić wszystko, co w ich mocy, aby go ukochały całym sercem i duszą są zobowiązani ukazywać Chrystusa jako Najwyższego nauczyciela.

Rodzice powinni pamiętać o słowach Pana Jezusa, który powiedział: pozwólcie dzieciom przychodzić do Mnie i nie zabraniajcie im, do takich bowiem należy Królestwo Niebieskie...Jeżeli sami nie staniecie się jako dzieci, nie wejdziecie do Królestwa Niebieskiego...Kto by zgorszył jednego z tych małych, lepiej by mu było zawiesić sobie kamień młyński u szyi i rzucić się w głębokości morza.

Religijne wychowanie dzieci to wielka i bardzo odpowiedzialna sprawa, która została powierzona niemal wszystkim, którzy z racji swego powołania i pełnionych obowiązków mają do czynienia z dziećmi na co dzień.

W tym miejscu trzeba przypomnieć rodzicom, którzy podczas zawierania sakramentu małżeństwa przyrzekali twierdząco odpowiedzieli na pytanie kapłana: czy chcecie przyjąć i po katolicku wychować potomstwo, którymi Bóg was obdarzy? Potem, prosząc Kościół o chrzest dla swoich dzieci uroczyście zapewniali, że będą świadkami i stróżami wiary swoich dzieci. Potwierdzili to pragnienie, chęć i zamiar razem z wybranymi przez siebie dla dziecka rodzicami podczas celebracji sakramentu chrztu. Nie jest to pytanie retoryczne, ale istotne dla samego sakramentu chrztu, że jego brak albo sprzeciw uniemożliwiłoby udzielenie tego sakramentu.

Tak więc rodzice i chrzestni w imieniu dziecka nie tylko wyznają wiarę i wyrzekają się wszelkiego zła, ale jednocześnie zobowiązują się przekazać dzieciom prawdy i zasady wiary, jaką sami żyją i wg których postępują.

Tak więc rodzice, przede wszystkim rodzice i nade wszystko rodzice, oni i tylko oni a nie kto inny odpowiada za religijne wychowanie swoich dzieci. Katecheta oraz kapłan są tylko ich pomocnikami, którzy wiele mogą zrobić pod warunkiem, że rodzice tego chcą i na to pozwolą

Czy zawsze tak się dzieje? Otóż nie. Wielu młodych rodziców zapomina o zaciągniętych wraz ze chrztem dzieci obowiązkach, coraz więcej rodziców bardzo szybko zapomina o złożonych podczas chrztu dziecka przyrzeczeniach, nie przywiązuje większej albo wręcz żadnej wagi do złożonej wobec Kościoła przyrzeczeń i zostawia dziecko własnemu losowi w sprawie tak istotnej, jaką jest przekazywanie prawd wiary i norm moralnych oraz rozbudzanie życia religijnego, miłości do Boga i bliźniego.

Z wielkim bólem należy stwierdzić, że coraz więcej katolickich na pozór rodziców traktuje sprawę religijnego wychowania dzieci marginalnie, z wielką dozą niefrasobliwości, żeby nie powiedzieć: obojętności i lekceważenia ograniczając przekaz wiary do przysłowiowego nauczania swojego dziecka prostych, choć na początku koniecznych zachowań w typie: „zrób ładnie amen” lub „pokaż księdzu, gdzie jest Bozia”.

C.d.n.